

12 lat

*- co wspólnie
wywalczyliśmy*



**Związek Zawodowy
Pracowników Przemysłu Miedziowego**

12 lat

*- co wspólnie
wywalczyliśmy*

*W rocznicę strajku w obronie
polskości Polskiej Miedzi*

**Związek Zawodowy
Pracowników Przemysłu Miedziowego**

Lubin, *pię* 2004

Koleżanki i Koledzy,

Tradycyjnie już dwudziestego lipca obchodzimy Dzień Związkowca. Data naszego święta nierozzerwalnie wiąże się z 32-dniowym strajkiem w obronie polskości Polskiej Miedzi. Od tamtych pamiętnych wydarzeń z 1992 roku minęło dwanaście lat i jak co roku dzień ten skłania do refleksji. Jaką drogę razem przeszliśmy? Jakie są nasze najważniejsze osiągnięcia? Nasuwa się także pytanie: jakie byłyby dziś konsekwencje, gdybyśmy wówczas nie przystąpili do strajku tak odważnie i solidarnie, z tak wielką determinacją, by zwyciężyć?

Był to pierwszy legalny strajk w Polsce. Przystąpiła do niego cała załoga. Stanęliśmy w obronie Polskiej Miedzi i zwyciężyliśmy. Ten strajk pokazał siłę i mądrość naszego związku. Myśląc o tym, sięgam pamięcią jeszcze o rok wcześniej - czy możliwe byłoby zwycięstwo, gdybyśmy nie zjednoczyli się w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Miedziowego?

Zróbmy bilans minionych dwunastu lat, aby umocnić się w słuszności obranej drogi oraz w dalszym konsekwentnym działaniu. Przypomnijmy nasze dokonania tym, którzy dziś obłudnie udają obrońców Polskiej Miedzi.

Koleżanki i Koledzy,

Wszystkim Wam gorąco dziękuję za współpracę. Z całego serca życzę wszystkiego najlepszego: zdrowia, jak najmniej zmartwień, pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

Ryszard Zbrzyzny
Przewodniczący ZZPPM

Bilans dwunastu lat

Nowoczesny związek zawodowy musi kierować się kategoriami ekonomicznymi, które uwzględniają zarówno dobro firmy, jak i dobro jej pracowników - to przesłanie towarzyszy nam w codziennej działalności. Podejmując działania, musimy więc brać pod uwagę rachunek ekonomiczny - bilans jest jednym z najważniejszych dokumentów oceniających kondycję firmy. Wprawdzie reguł bilansu nie można odnieść wprost do działalności związkowej, sporządziliśmy jednak coś w rodzaju takiego podsumowania. Z prawej strony wykazujemy to, co zrobiliśmy w sprawach najważniejszych - a więc: co mamy. Z lewej strony - jakie byłyby straty, gdybyśmy zaniechali działań.



Gdyby nie powstał Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego i nadal działały związki należące do różnych federacji...

Liczne i małe związki zawodowe nie miałyby możliwości skutecznej walki o sprawy pracownicze oraz o los firmy. Dziś obowiązywałoby kilka układów zbiorowych pracy - dla górników, hutników, transportowców, przeróbkarzy.

Trudniejsze i mniej skuteczne byłyby negocjacje w sprawach płacowych i pracowniczych. Trudniej byłoby negocjować warunki związkowców z Zarządem Polskiej Miedzi, gdyż małe związki mają mniejszą siłę przetargową.

Wreszcie - liczni i mali partnerzy łatwiej podlegają manipulacjom w negocjacjach. A to, na przykład, ułatwiłoby zrealizowanie planów sprzedaży akcji KGHM obcym firmom.

W latach osiemdziesiątych KGHM był przedsiębiorstwem wielozakładowym. Działało 17 niezależnych samorządnych związków zawodowych - organizacje związkowe górników lub hutników skupione były w krajowych strukturach branżowych górników i hutników.

Na początku lat dziewięćdziesiątych - wychodząc naprzeciw wydarzeniom, które miały nastąpić - skonsolidowaliśmy ruch związkowy w jednej organizacji, nie bacząc na to, kto jaką profesję wykonuje. 16 grudnia 1991 roku ZZPPM został zarejestrowany z jednolitym statutem, który obowiązuje we wszystkich oddziałach i spółkach. Uzgodnienia z partnerem, który reprezentuje całą załogę, są dla Zarządu KGHM bardziej istotne niż ustalenia z reprezentantami wąskich grup interesów.

Dzisiaj KGHM jest spółką giełdową i na kondycję firmy składa się działalność wszystkich oddziałów i spółek grupy kapitałowej, praca ludzi z różnych grup zawodowych - w bilansie nie ma udziału na górników lub hutników.



Gdyby nie było strajku 20 lipca 1992 roku...

Planowano, że kontrolny pakiet akcji KGHM przejmie amerykański koncern miedziowy ASARCO, o potencjale zdecydowanie mniejszym niż Polska Miedź, która ma lepsze wyniki ekonomiczne i produkcyjne. ASARCO w okresie dekonunktury z lat 1998 - 2000 - 2001 - dbając tylko o zysk oraz ochronę swoich rynków - likwidowałby mniej rentowne oddziały w KGHM.

Dziś w strukturach Polskiej Miedzi nie byłoby Zakładów Górniczych Lubin - 3000 pracowników, Huty Miedzi Legnica - ponad 1000 zatrudnionych. Także nie byłoby dziś tych firm, które w otoczeniu Polskiej Miedzi pracują. W sumie około 10 tysięcy ludzi straciłoby pracę. Natomiast „okrojony” KGHM składałby się z „Głogowa” II (huty z piecem zawieszinowym) i Zakładów Górniczych „Rudna”. Pozostałe zakłady byłyby dziś w agonalnym stanie lub w likwidacji.

Ten czarny scenariusz prywatyzacji pisał ówczesny solidarnościowy rząd oraz solidarnościowy Zarząd KGHM. Władze „Solidarności” w KGHM odcięły się od strajku. I to wbrew woli olbrzymiej liczby członków, którzy przystąpili do strajku lub przysłali do nas, podpisane imiennie, listy z poparciem.

Walcząc przeciwko oddaniu naszej firmy w obce ręce wysunęliśmy postulaty o charakterze ekonomicznym i pracowniczym. Zachowaliśmy wszystkie wymagane prawem procedury: najpierw odbyło się rokowanie z Zarządem, następnie spisaliśmy protokół rozbieżności z udziałem mediatora - był nim prof. Józef Kaleta z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Potem zorganizowaliśmy referendum.

Strajk był legalny - przeprowadzony zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Nie podjęto przeciwko nam żadnych działań, które zmuszałyby nas do zmiany stanowiska. Nikomu nie mogło się nic stać z powodu uczestniczenia w strajku. Uczestniczyło w nim ok. 40 tysięcy pracowników - niemal 100 proc. załogi KGHM.

Gdyby nie zablokowano obrad Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy w 2000 i 2001 roku...

Przygotowano dwa scenariusze. Pierwszy - wymiana akcji z Nord Deutsche Affinerie z Hamburga, nowoczesną hutą, która ma zdolności produkcyjne na poziomie 750 tys. ton miedzi elektrolitycznej. Wprawdzie KGHM produkuje 550 tys. ton, ale to Polska Miedź ma kopalnię i surowiec. W efekcie planowanej wymiany akcji Skarb Państwa straciłby wpływ na politykę ekonomiczną KGHM, gdyż jego udziały zmniejszyłyby się do ok. 20 proc. Nowi właściciele wysyłaliby surowiec do nowoczesnej huty w Niemczech, a w Polsce pierwszą zlikwidowaną hutą miedzi byłaby huta „Legnica”. Jej los podzieliłyby zakłady Górnicze Lubin, gdyż są najbardziej kosztochłonne.

Drugi scenariusz polegał na zmianach w statucie firmy, w wyniku których Zarząd mógłby bez zgody Rady Nadzorczej podnieść kapitał akcyjny Polskiej Miedzi o 100 proc. I znów Skarb Państwa straciłby kontrolę nad KGHM, gdyż miałby ok. 20 proc. akcji. Zarząd wraz z nowym partnerem mieliby nad Polską Miedzią władzę nieograniczoną. Spełniłaby się kolejna próba zawłaszczenia Polskiej Miedzi - recydywa scenariusza „Solidarności” z 1992 roku.

W 2000 roku na blokadę Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy przyszyły setki naszych związkowców. Nie chcieliśmy dopuścić do kupczenia „Polską Miedzią”, do machlojek, o które tak zabiegał solidarnościowy Zarząd. Blokada trwała, dopóki nie uzyskaliśmy zapewnienia od przedstawiciela Skarbu Państwa, że nie będzie zmian w statucie.

Nasi związkowcy blokowali Walne Zgromadzenie, a działacze z „Solidarności” obrzucali naszych kolegów farbą i jajkami. Liderzy „Solidarności” po latach odegrali tę samą, niechlubną rolę.



Gdyby nie było Pracowniczego Programu Emerytalnego...

Przez siedem lat nasz związek negocjował z Zarządem KGHM wprowadzenie Pracowniczego Programu Emerytalnego. Gdy rozpoczęliśmy starania, „Solidarność” była przeciwna, proponując: dać ludziom podwyżki lub nagrody. Lecz my konsekwentnie walczyliśmy, wprowadzaliśmy PPE do sporów zbiorowych.

Wreszcie we wrześniu 2000 roku podpisaliśmy porozumienie z Zarządem KGHM (prezesem był M. Krzemieński) o rozpoczęciu realizacji programu.

Porozumienie pozostało jednak na papierze. Dopiero w tym roku udało się wcielić program w życie. Ludzie stracili siedem lat! Dziś „Solidarność” w KGHM - wykorzystując to, że przepisy wymagają także podpisu innych związków zawodowych - odtrąbiła rozpoczęcie programu jako własny sukces.

Zgodnie z ustawą o zabezpieczeniu społecznym, która obowiązuje od 1999 roku, pracownicy przechodzący na wcześniejsze emerytury i renty otrzymują żenująco niskie uposażenie - na poziomie ok. 40 proc. wynagrodzenia. Problem ten dotyczy zwłaszcza osób zatrudnionych w szczególnych warunkach i charakterze, którzy ze względów zdrowotnych po prostu nie są w stanie pracować do 65 roku życia. Po przejściu na emeryturę lub rentę ich stopa życiowa z dnia na dzień obniża się w sposób drastyczny, często mają bardzo duże kłopoty z codziennym utrzymaniem się.

Dziś na konta pracowników, którzy przystąpili do PPE, odprowadzane są pieniądze, stanowiące 2 proc. wynagrodzenia. Jeżeli pracownik będzie trwał w tym systemie kilkanaście lat - co jest istotne dla ludzi młodych - to uezbiera niemal drugą emeryturę.

Na posiedzeniu RN KGHM przyjęto nowelizację planu ekonomiczno-technicznego na rok 2004, w wyniku której przeznaczony się 14 mln złotych na PPE. Chcemy program rozszerzyć o pracowników spółek grupy kapitałowej.

Gdyby nie wprowadzono do Rady Nadzorczej KGHM przedstawiciela związku...

Zgodnie z Kodeksem Spółek Handlowych Rada Nadzorcza ma konkretne uprawnienia, m.in. Zarząd ma obowiązek uzgadniania z nią wszystkich strategicznych celów i decyzji. Gdyby w Radzie Nadzorczej nie zasiadali członkowie ZZPPM, nie mielibyśmy tak dobrej wiedzy o tym, co dzieje się w naszej firmie, co jest planowane, jaka jest jej sytuacja ekonomiczna.

O wielu sprawach dowiadywalibyśmy się po fakcie i nie moglibyśmy w porę reagować, precyzyjnie określać naszych żądań lub oczekiwań. Gdyby nie ta wiedza - zostałyby zrealizowany jeden z czarnych scenariuszy prywatyzacji Polskiej Miedzi. Z jakimi konsekwencjami - pisaliśmy wcześniej.

Nasz związek od 1992 roku ma przedstawicieli w RN KGGHM. Po strajku w obronie polskości Polskiej Miedzi „Solidarność” nie wprowadziła do Rady Nadzorczej żadnego przedstawiciela.

Dziś rola przedstawiciela „Solidarności” w Radzie Nadzorczej też bywa wątpliwa, gdyż potrafi on - jako jedyny - wystąpić przeciwko wypłaceniu załodze nagrody (ponad 30 mln zł). I to w sytuacji, gdy nasza spółka wypracowała dobre wyniki ekonomiczne. Głosuje także przeciwko sfinansowaniu przeszeregowania dla 30 proc. załogi oraz przeciwko sfinansowaniu dodatkowych kosztów związanych z rozszerzeniem Pracowniczego Programu Emerytalnego.

Takich przedstawicieli załoga Polskiej Miedzi w Radzie Nadzorczej nie potrzebuje.

Gdyby Związek nie przejął kontroli nad Fundacją Polskiej Miedzi...

Za poprzednich władz Fundacji Polskiej Miedzi z KGHM szerokim strumieniem wypływały pieniądze. Rada Nadzorcza Fundacji lekką ręką wydawała pieniądze wypracowane z ciężkim trudem przez górników, hutników - załogę Polskiej Miedzi. Spektakl teatralny we Wrocławiu, określany dziś złośliwie „zabawą na wodzie”, kosztował nas milion złotych! Na pomnik Chrobrego we Wrocławiu przeznaczono pół miliona, Festiwal Czterech Kultur w Łodzi - też prawie milion złotych.

Przykładów można mnożyć więcej. Naprawdę ogromne pieniądze wypływały poza nasz region - i to w sytuacji, gdy mamy tu tak wielkie potrzeby!

Od lat nie akceptowaliśmy sytuacji w Fundacji Polskiej Miedzi. Uważaliśmy, że Fundację trzeba zlikwidować, że decyzje w sprawie wydawania pieniędzy powinien podejmować Zarząd KGHM. Doszliśmy jednak do wniosku, że nie możemy tylko krytykować - trzeba przejąć kontrolę nad Fundacją, zwłaszcza, że w 2004 roku otrzymała ona do dyspozycji 7 milionów złotych.

Dziś, gdy mamy realny wpływ na decyzje fundacji (prezesem jest Leszek Hajdacki), na liście odbiorców pomocy są kluby sportowe, szkoły, placówki kultury, kliniki, ośrodki zdrowia - z naszego regionu. Jakie znaczenie ma taka konkretna pomoc, najlepiej świadczy olbrzymia popularność profilaktycznych badań mammograficznych oraz badania gęstości kości ważne w wykrywaniu i leczeniu osteoporozy.



Gdyby nie było protestu przeciwko wsparciu akcjami KGHM Kompanii Węglowej i Stoczni Szczecińskiej...

Pomysł dokapitalizowania Kompanii Węglowej akcjami innych spółek nie jest nowy. W zeszłym roku Skarb Państwa przeznaczył dla Kompanii Węglowej akcje Telekomunikacji Polskiej na kwotę 800 mln zł. Po roku okazało się, że to nie wystarczyło, pieniądze „przejedzono”, nie dokonano żadnych znaczących zmian. Dlatego dziś także jest wątpliwe, aby pieniądze ze sprzedaży akcji Polskiej Miedzi uzdrowiły Kompanię Węglową. Podobnie jest ze Stoczną Szczecińską.

Gdybyśmy pozwolili na przekazanie akcji, to udziały Skarbu Państwa w KGHM stopniałyby z 44 proc. do 30 proc. Taka praktyka jest zgubna, gdyż może prowadzić do utraty kontroli państwa nad spółką.

Nasze stanowisko znane jest od wielu lat. Po pierwsze nie można rozważać akcji Skarbu Państwa w Polskiej Miedzi. Po drugie - nie możemy sobie pozwolić na przekazywanie naszych akcji bankrutującym spółkom, chociaż doskonale rozumiemy trudną sytuację ich załóg. Przekazanie pieniędzy będzie kroplówką, która jedynie spowolni procesy upadłości. Najwięcej skorzystają na tym prezesi i zarządy, którzy przedłużą swoje angaże. Gdy protestowaliśmy przeciwko przekazaniu akcji Świdnikowi, „Solidarność”, popierała słuszne decyzje wspierające przyjaciół z WSK Świdnik. WSK Świdnik pieniądze otrzymał, a firmy nie uratowano. Teraz protestujemy przeciwko przekazaniu akcji KGHM Polska Miedź SA Kompanii Węglowej SA, a „Solidarność” śle listy popierające słuszne żądania załóg górnictwa węglowego. Czyżby kosztem pracowników Polskiej Miedzi „Solidarność” chciała utrzymać wysoko opłacane kadry spółek węglowych?

Bilans dwunastu lat

Tak w olbrzymim skrócie wygląda nasz bilans. Można się on jeszcze wyrażać liczbami: na przykład ZZPPM liczy 10 tysięcy członków. Albo: dzięki naszym działaniom utrzymaliśmy miejsca pracy dla 10 tys. osób. Albo: przejmując kontrolę nad Polską Miedzią skierowaliśmy miliony złotych na wsparcie działań w naszym regionie...

I fakt najważniejszy, który ma wymiar ekonomiczny, społeczny, moralny - obroniliśmy polskość Polskiej Miedzi.





Zwizk Zawodowy Pracownikw Przemysłu Medycznego
59-300 Lin. lM. Kłodwskiej
Tel: (0-76) 846 fax (00,-76) 847